

# Tajemnicze samobójstwo w ABW

16 grudnia 2024

21 maja 2021 roku z centrali Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego wypadł 45-letni major Michał M. Mężczyzna, który przyznawał dostęp do informacji niejawnych, miał popełnić samobójstwo. Kulisy tej sprawy opisuje portal „Onet”.

„Gazeta Wyborcza” podawała, iż Michał M. miał mieć problemy z przełożonymi, co przejawiało się między innymi tym, że „był regularnie wzywany na dywanik do szefa Inspektoratu Wewnętrznego ABW”. Informacje podawane przez dziennik zdementowała sama służba, oznajmiając m.in., że mężczyzna nie był podwładnym szefa IW ABW. Teraz do sprawy wraca jednak portal „Onet”, który twierdzi, że „z akt prokuratorskich (...) wynika, że to ówczesne kierownictwo ABW manipulowało opinią publiczną, a nikomu z decydentów nie zależało na realnym wyjaśnieniu tej sprawy”.

Jak podaje portal, jedna z najbliższych współpracownic Michała M., Katarzyna B., miała zeznać, że „przyczyną samobójstwa były kontrole Inspektoratu ABW”. Tych w ciągu pół roku miało być pięć. „Z tego, co wiem, ostatnia kontrola prowadzona była przez pana Grojnowskiego, który po tej kontroli awansował na naczelnika. W piątek 21 maja 2021 r. Grojnowski powiedział mojej koleżance Agnieszce K., że było odgórne zlecenie, nie tyle na Michała, ile na sekcję” – zeznała. Kobieta twierdziła, że po mężczyźnie „widać było, że kontrole bardzo przeżywał, przejmował się”. W dniu samobójstwa Michał M. miał pojawić się w jej gabinecie i powiedzieć: „zobaczysz, znowu będzie chryja”, jednak nie wyjaśnił, o co dokładnie chodzi. Katarzyna B. zeznała, że „ze słyszenia wie”, iż następnie rozmawiał z dyrektorem Departamentu Ochrony Informacji Niejawnych Pawłem Antosiakiem. „Po rozmowie z Antosiakiem poszedł na piąte piętro do toalety. W toalecie na piątym piętrze ktoś był, więc poszedł na czwarte i skoczył” – zeznała. Możemy jednak także przeczytać, że sam Antosiak twierdził, iż rozmawiał z Michałem

M., ale dzień wcześniej – 20 maja.

Także Joanna W., funkcjonariuszka, która pracowała z mężczyzną w jednym pokoju, zeznała, że rano 21 maja powiedział, że „będzie chryja dotycząca jednego opiniowania”. „Kilka dni wcześniej Michał poprosił mnie o to, żebym wyjęła z mojej szafy jego rzeczy” – zeznała. Jak możemy przeczytać, chodziło o dokumenty funkcjonariusza.

Na zmianę zachowania Michała M. miała wpłynąć rekontrola, która odbywała się w czasie, kiedy mężczyzna przebywał w izolacji z powodu COVID-19. „Obawiał się otwarcia jego szafy przez jednostkę kontrolującą. Denerwował się, że nie ma wpływu, że nie może porozmawiać z osobami, które dokonały rekontroli” – powiedział funkcjonariusz Marek G.

Jak podaje „Onet”, śledztwo umorzono po kilku miesiącach, przesłuchując w tym czasie kilka osób, analizując nagrania z monitoringu i uzyskując opinię biegłego. „Natomiast z ABW pozyskano informację, że w stosunku do Michała M. nie toczyły się żadne postępowania wyjaśniające i dyscyplinarne. To wystarczyło, aby prokuratura uznała, iż na śmierć oficera ABW nie wpłynęły osoby trzecie” – możemy przeczytać na portalu.

Zażalenie na tę decyzję złożył pełnomocnik rodziny, mec. Marcin Madej, który zwrócił uwagę, że nie przeprowadzono żadnych czynności mogących wyjaśnić, co było przyczyną samobójstwa. Zwracał uwagę na to, że nie przesłuchano Antosiaka, z którym Michał M. miał rozmawiać niedługo przed śmiercią, ani wyjaśnieniem, co kryło się za powtarzaniem przez mężczyznę słowami, iż „będzie chryja”.

Sąd podtrzymał jednak decyzję o umorzeniu sprawy. Zdaniem sędzi Marii Turek „brak jest jakichkolwiek dowodów wskazujących, że osoby trzecie mogły się do krytycznego zdarzenia przyczynić”. „Zgromadzony materiał dowodowy nie wskazuje również na możliwość popełnienia jakiegokolwiek innego przestępstwa” – wyjaśniła.

„Onet” dotarł jednak do osób ze służb, które przedstawiają inne spojrzenie na tę sprawę. Jak czytamy na portalu, „to, że Michał M. został zaszczyty przez swoich przełożonych, jest w służbach tajemnicą poliszynela”. Jedna z cytowanych anonimowo osób mówi, że: „Ewidentnie sprawa została zamieciona pod dywan. Skoro nawet ci, którzy zostali przesłuchani, nie byli zwolnieni z tajemnicy przez szefa ABW i prokuratura o to nie wystąpiła, to oni tak de facto nic nie mogli powiedzieć”.

„Gazeta Wyborcza” twierdziła, że Michał M. miał problemy z przełożonymi m.in. ze względu na naciski, by udzielić certyfikat dostępu do tajnych informacji Danielowi Obajtkowi, wówczas prezesowi Orlenu. Doniesienia zdementowało niedługo później ABW, oświadczając, że artykuł „wskazujący na rzekomy związek śmierci oficera ABW z informacjami dotyczącymi Daniela Obajtka, jest celową, kolejną manipulacją, opartą o wymaginowane tezy, które dezinformują i wprowadzają w błąd opinię publiczną”. „Daniel Obajtek posiada poświadczenie bezpieczeństwa, upoważniające do dostępu do informacji niejawnych oznaczonych klauzulą »poufne«, wydane w dniu 16 września 2019 r. na podstawie przeprowadzonego postępowania sprawdzającego, a więc prawie dwa lata przed tragiczną śmiercią Michała M. Brak jest zatem faktycznych podstaw do łączenia tragicznej śmierci Michała M. z osobą Daniela Obajtka” – wskazano w oświadczeniu służby z lutego 2023 roku. Jednak zdaniem rozmówcy „Onetu” w całej sprawie chodziło o obecnego europosła Prawa i Sprawiedliwości. Michał M. miał być podejrzewany o to, że stoi za wyciekami do mediów m.in. informacji o nieprawidłowościach w oświadczeniach majątkowych Obajtka.

Portal wysłał pytania w tej sprawie do ABW, jednak Agencja odesłała jedynie do cytowanego oświadczenia, a poza tym przekazała, iż nie informuje o sprawach kadrowych. Niedługo przekonamy się, czy podobnie jak w 2023 roku po artykule „Gazety Wyborczej”, także i tym razem „Szef Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego po raz kolejny skieruje wniosek o

nakazanie opublikowania sprostowania nieprawdziwych informacji”.

Autorstwo: RP

Na podstawie: Onet.pl

Źródło: [NCzas.info](https://nczas.info)